

Na Ukrainie bez wieści przepadło ponad tysiąc osób

20 września 2015

Liczba zaginionych bez wieści z powodu konfliktu na Ukrainie może wynosić kilka tysięcy osób, powiedział w wywiadzie dla RIA NOWOSTI Loran Korba, szef Zarządu działalności operacyjnej Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Europie i Azji Środkowej. „Na danym etapie mamy ponad 300 zgłoszeń od rodzin. Ale ostateczne cyfry będą o wiele większe. Może być mowa o tysiącach zaginionych bez wieści” – powiedział. Według jego słów, MKCK już od dawna zajmuje się poszukiwaniem zaginionych bez wieści podczas konfliktów zbrojnych. I takie programy istnieją już od wielu lat. „Boję się, że to dopiero początek bardzo długiej pracy. Mówię to nie z powodu szczególności sytuacji na Ukrainie, ale z powodu specyfiki tego zagadnienia, jakim jest zaginięcie ludzi. To jeden z tradycyjnych rodzajów działalności MKCK. I wiemy, że gdy tylko on się pojawia, to będzie trwał latami. My do tej pory pracujemy w tym zakresie na Bałkanach, nawet 20 lat po zakończeniu konfliktu” – zauważył. Pod koniec sierpnia przedstawiciel misji Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża na Ukrainie Aszot Astabacajan powiedział, że MKCK w danej chwili poszukuje 380 Ukraińców, których uważa się za zaginionych bez wieści. Przy tym ogólna liczba zaginionych podczas konfliktu wynosi ponad tysiąc osób.

Działania bojowe na wschodzie Ukrainy rozpoczęły się w połowie kwietnia 2014 roku. Według danych Zarządu Najwyższego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka liczba zabitych od początku konfliktu w tym kraju wyniosła 7962 osoby, a rannych – 17 811 osób. Mówiąc o procesie wymiany jeńców, Korba oświadczył o gotowości współdziałania w tym procesie. Według jego słów, Komitet także ma nadzieję na otrzymanie zezwolenia na odwiedzenie jeńców znajdujących się na terytorium proklamowanych Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowej.

„Chcemy otrzymać dostęp do jeńców, a także wziąć udział w ich wymianie. Jeśli zainteresowane strony będą uważać, że to dla nich wygodne, to jesteśmy do ich usług” – powiedział.

Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Joe Biden jest zirytowany i „bardzo zaniepokojony” skalą korupcji na Ukrainie. Biden ostrzegł Poroszenkę i Jaceniuka, że dalsze wsparcie dla Ukrainy będzie zależało od tego, czy ta sytuacja ulegnie zmianie – pisze ukraińska gazeta „Novoye Vremya”. Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Joe Biden w „ostrej i konkretnej” formie ostrzegł prezydenta Ukrainy Petra Poroszenkę i premiera Arsenija Jaceniuka – informuje ukraińska gazeta „Novoye Vremya”, powołując się na oświadczenie doradcy wiceprezydenta Michaela Carpentera. Carpenter nie powiedział, co jest istotą „konkretnego ostrzeżenia”. Zaznaczył jednak, że Biały Dom jest zaniepokojony tym, że skala korupcji na Ukrainie nie ulega zmianie. Według niego, dalsze amerykańskie wsparcie dla Ukrainy będzie zależało od tego, czy ta sytuacja ulegnie zmianie. Amerykańscy urzędnicy wielokrotnie wzywali Kijów, by bardziej zdecydowanie przeprowadzał reformy i walczył z korupcją. Jak oświadczyła Victoria Nuland, ukraińskie władze powinny całkowicie „złamać stary system”. „Nie ma problemu, który stanowiłby większe zagrożenie dla długofalowego sukcesu Ukrainy niż zalegalizowana korupcja” – uważa ambasador Stanów Zjednoczonych na Ukrainie Geoffrey R. Pyatt. Zdaniem ukraińskich ekspertów, hasło walki z korupcją wykorzystywane jest przez Kijów jedynie do tego, by wprowadzić w błąd Ukraińców i wyeliminować rywali.

Na sankcyjnej liście ukraińskich władz znaleźli się trzech nieistniejący łotewscy dziennikarze, informuje portal Delfi. Na czarną listę trafili Edward Eldarow, Władimir Buczelnikow i Erika Rugalska. Całej trójce na rok zakazano wjazdu na terytorium Ukrainy. Według danych portalu wszystkie te nazwiska są pseudonimami, pod którymi pracują inni dziennikarze gazety „Wiesti segodnya” i portalu Vesti.lv. Nowa lista Kijowa obejmuje 388 osób i 105 podmiotów prawnych z 23

krajów. Komitet Obrony Dziennikarzy potępił dekret prezydenta Ukrainy Petra Poroszenki o nałożeniu sankcji wobec 41 dziennikarzy i blogerów. Jak zauważono, ujętym w wykazie sankcji osobom zakazano wjazdu do kraju. Zakaz ten obowiązuje przez jeden rok. Na nową listę trafili w szczególności moskiewski korespondent brytyjskiej korporacji BBC Steve Rosenberg i jeszcze dwóch jego pracowników. Ponadto lista zawiera rosyjskie kanały telewizyjne: Pierwszy kanał, NTV i Rossiya 24.

Jeśli przestrzeń powietrzna zostanie zamknięta, to Ukraińcy będą musieli docierać do Rosji koleją albo samolotami z przesiadką w Białorusi lub w krajach nadbałtyckich, informuje ukraińska gazeta „Wiesti”. Na Ukrainie panuje obawa, że po głośnych oświadczeniach i sankcjach wprowadzonych przeciwko rosyjskim kompaniom lotniczym, Rosja może zamknąć niebo jako pierwsza i zakazać ukraińskim przewoźnikom lotów nad swoim terytorium, pisze ukraińska gazeta „Wiesti”. „Analogiczna odpowiedź z pewnością nastąpi i najprawdopodobniej nastąpi z wyprzedzeniem. Nasi (strona ukraińska –red.) nie będą spieszyć się z wprowadzeniem zaostrożenia sankcji. A Rosawiacija zabroni na przykład lotów wielu naszym firmom” – cytuje wydanie partnera firmy prawnej „Ante”, prawnego konsultanta kompanii lotniczej „AtlasJet Ukraina” Andrieja Guka. Strona ukraińska zetknie się przy tym z trudnościami w realizacji sankcji. Na razie nie wiadomo, w jaki sposób, w jakim czasie i jakie konkretnie kroki zostaną podjęte wobec rosyjskich przewoźników. Do tej pory nie przyjęto specjalnych aktów normatywnych, które określałyby mechanizm oraz sposób zastosowania sankcji, a także należy określić organy, które będą podejmować decyzje o ich wprowadzeniu, pisze gazeta powołując się na prawnika biura „ECOVIS Bondar i Bondar” Siergieja Dziubenko.

Państwowa Służba Lotnicza może samodzielnie określać sankcje w ramach ustalonych prawem, jednak były szef ukraińskiego resortu Denis Antoniuk oświadczył, że w danej kwestii będzie to

polityczna decyzja, głosi artykuł. „Pytanie o sankcje – o ich rodzaj, termin i tak dalej – to pytanie polityczne, a Państwowa Służba Lotnicza to właściwie organ techniczny. Latem zeszłego roku zakazała ona tranzytu przez terytorium Ukrainy przewoźnikom Transaero i Aerofłot wprowadzając w życie decyzje rządu. W tej chwili to może być rozporządzenie ministra, na przykład, w którym będzie napisane, że należy ograniczyć lub zakazać lotów kompaniom lotniczym” – cytuje gazeta słowa Denisa Antoniuka. Jak zauważa gazeta, o ile dwa lata temu między Kijowem i Moskwą było 105-110 rejsów tygodniowo, to w tej chwili ich liczba zmniejszyła się do 20-30 rejsów. Jeśli przestrzeń powietrzna zostanie zamknięta, to pasażerowie z Rosji na Ukrainę i z Ukrainy do Rosji będą musieli docierać drogą kolejową lub powietrzną, ale z przesiadkami na Białorusi lub w krajach nadbałtyckich, pisze autor artykułu.

W środę wieczorem ukraińskie władze nałożyły sankcje na 25 rosyjskich firm lotniczych, z których dwie już nie istnieją. Zgodnie z dokumentem, opublikowanym na stronie prezydenta Ukrainy, na liście sankcji znalazł się największy rosyjski przewoźnik Aerofłot i jego trzy kompanie-córki – Donawia, Orenburskie Awialinii i Rossija, a także przyjęta na początku września pod kontrolę Aerofłotu druga pod względem wielkości rosyjska kompania lotnicza Transaero. Zgodnie z treścią dokumentu, wszystkie kompanie otrzymały pełny lub częściowy zakaz tranzytu zasobów, lotów i przewozów na terytorium Ukrainy.

Źródło: pl.SputnikNews.com

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net